

ROBERT KLEMENTOWSKI

IPN Wrocław

Skazani na uran. Kopalnie rudy uranu we wspomnieniach żołnierzy batalionów pracy

Po II wojnie światowej Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Po zlikwidowaniu opozycji politycznej i zbrojnej oraz w związku ze wzrostem napięcia w polityce międzynarodowej nastąpiło zacieśnienie związków krajów Europy Środkowo-Wschodniej z ZSRR. Jednym z elementów upodabniania ustrojowego Polski do Kraju Rad na przełomie lat 40. i 50. było przyjęcie systemowych rozwiązań w zakresie stosowania przymusowej siły roboczej, w postaci ośrodków pracy więźniów oraz wojskowych batalionów pracy. U podstaw ich tworzenia leżały przede wszystkim kwestie ekonomiczne, związane z ekstensywnym rozwojem gospodarki i związanym z tym brakiem rąk do pracy w newralgicznych dla władz działach gospodarki¹. W sposób szczególnie jaskrawy dotyczyło to przemysłu wydobywczego, głównie górnictwa węgla kamiennego na Górnym Śląsku. W 1945 r. Rosjanie wywieźli z tego terenu do ZSRR kilkanaście tysięcy górników². Ich miejsce zajęli żołnierze niemieccy, pochodzący z przekazanych Polsce przez władze radzieckie obozów jenieckich. W sumie ocenia się, że około 50 tysięcy jeńców zatrudniono w polskich kopalniach węgla³. Po powstaniu w 1949 r. Niemieckiej Republiki Demokratycznej i nawiązaniu z nią stosunków dyplomatycznych byli oni stopniowo zwalniani, a na ich miejsce kierowano więźniów politycznych i kryminalnych. Było ich jednak zbyt mało, by można było nimi uzupełnić brakujące kadry; tym bardziej że fatalne warunki pracy nie przyciągały także ludzi wolnych. Inwestycje związane z Planem 6-let-

¹ Z. Wojdalski, *Wojskowy Korpus Górniczy*, „Dzieje Najnowsze” 1983, z. 3.

² A. Dobroński, *Zastępcza służba wojskowa w latach 1949–1959. Referat wygłoszony na symposium historycznym w Warszawie w dniu 19 X 2001 r.*, mpis.

³ K. Paschenda, R. Smolorz, *Zwangsbeschäftigte im polnischen Bergbau 1945–1956*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, R. 49, 2001, z. 3, s. 389–409.

nim wymagały dostarczania zwiększonej ilości surowców, więc otwierano nowe kopalnie, którym narzucano coraz większe normy wydobywania, nie zapewniając jednocześnie dostatecznych środków na rozwój, urządzenia i maszyny. Wśród nowo powstałych przedsiębiorstw były także „Kowarskie Kopalnie”, których zadaniem było poszukiwanie i eksploatacja znajdujących się na ziemiach polskich złóż rudy uranu⁴.

Rozwiązaniem problemu miało być skierowanie do pracy w kopalniach i kamieniołomach żołnierzy służby zasadniczej. Chodziło jednak nie o rozbudowę istniejących pododdziałów budowlanych, ale o stworzenie formacji poza budżetem armii. Potrzeby sięgały około 60 tysięcy poborowych, kierowanych co roku do 6–7-miesięcznej służby. Rozwiązanie miało charakter systemowy i zostało zastosowane w całym bloku radzieckim, zachowano bowiem ciągłą numerację powstających batalionów, które w Polsce nosiły numery od 1 do 50 (49), w Czechosłowacji od 50 do 70 (Pomocné Technické Prapory – PTP, podzielone na bataliony cięższe – górnicze, oraz lżejsze – budowlane), na Węgrzech – powyżej 70⁵.

Bataliony pracy stały się także jednym z narzędzi represji w sytuacji, kiedy obiektem prześladowań stali się już nie tylko ludzie prowadzący działalność opozycyjną, ale też posiadający określone pochodzenie, doświadczenie życiowe i zawodowe, „niesłuszną” przeszłość wojenną. Jednym z charakterystycznych elementów tego okresu stała się szpiegomania i doszukiwanie się działalności sabotażowej w gospodarce narodowej. Rozpoczęto wówczas aresztowania byłych członków podziemia niepodległościowego, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, członków aparatu państwowego i wojskowego II RP, przeciwników kolektywizacji. Prześladowania dotknęły Kościół katolicki, rozpoczęto w końcu czystki w szeregach partii komunistycznej. Wedle przytoczonej przez Dobrońskiego opinii z tego okresu MON uważał, że „przepuszczenie wielkich mas młodzieży przez ten filtr pracy w oparciu i na podłożu ideologicznym będzie dla państwa i społeczeństwa z wielką korzyścią”⁶.

Pierwsze bataliony pracy zorganizowano w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” [dalej: SP], która realizowała ustawę z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. W kwietniu 1949 r. 10 nadkontyngentowych brygad SP wysłano do rocznej pracy w kopalniach, kamieniołomach

⁴ Powstanie zakładów w Kowarach nie było związane z Planem 6-letnim, wynikało jedynie z zapotrzebowania Związku Radzieckiego na rudę uranu. W omawianym okresie przedsiębiorstwo, które od 1951 r. nosiło nazwę „Zakłady Przemysłowe R-1”, przynosiło Polsce korzyści finansowe i nie obciążało polskiej gospodarki.

⁵ A. Dobroński, *Zastępcza...*; J. Bilek, *Pomocné technické prapory 1950–1954. Vznik, vývoj, organizace a činnost*, [w:] *PTP. TNP*, Praha 1992; *idem*, *Vojáci druhe kategorie...*, „Historie a vojenství” 1997, nr 5; K. Kaplan, *Tábory nucené práce v Československu v letech 1948–1954*, [w:] *PTP. TNP*, Praha 1992.

⁶ A. Dobroński, *Zastępcza...*

i na budowach⁷. Już wówczas kryteria przydziału młodych ludzi miały charakter polityczny, zgodny z zarządzeniem Sztabu Generalnego z 17 lutego 1949 r. o „elemencie obcym w odrodzonym WP”, złożonym z „synów bogaczy wiejskich, kupców, kamieniczników, fabrykantów i innych, znajdujących się pod wpływem wrogiej propagandy”⁸. Nie trafiali do niej jedynie „jawni zwolennicy NSZ, WiN, gen. Andersa”.

5 sierpnia 1949 r. wiceminister obrony narodowej Edward Ochab nakazał powołanie batalionów pracy dla potrzeb górnictwa i kamieniołomów. Oficjalnym celem powołania dodatkowych 4000 poborowych było zapewnienie wykonania planu dostaw węgla na potrzeby wojska. W rozkazie zdecydowano, że zostaną zorganizowane cztery bataliony w sile po tysiąc ludzi każdy. Po rekrucim przeszkoleniu bez broni miały one najpóźniej do 15 października zostać skierowane do pracy w wytypowanych kopalniach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Początkowo prowadzono nabór dobrowolny, ale wobec braku odzewu (zgłosiło się jedynie około 300 osób) sprecyzowano, że chodzi o nabór dodatkowy poborowych z nadkontyngentu, czyli nienadających się do odbycia służby czynnej. Cztery pierwsze bataliony sformowano w Szladze koło Orzysza, Drawsku Pomorskim, Biedrusku i Dębie. 4 grudnia 1949 r. żołnierze ci, nieświadomi jeszcze, jaki czeka ich los, złożyli przysięgę wojskową.

Bataliony górnicze zostały przekazane do pionu Zastępczej Służby Wojskowej, powołanego w ramach SP. Nadzór w zakresie organizacji i prowadzenia batalionów ZSW zachował jednak minister obrony narodowej. SP przekazano m.in. szpital wojskowy w Goduli, zwiększono do trzech miesięcy czas szkolenia wojskowego, a dzienną normę wyżywienia ustalono na nie mniej niż 4300 kalorii⁹. Unormowaniem sytuacji prawnej żołnierzy-górników była ustawa z 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, wprowadzająca kategorię „zastępczej służby wojskowej”, czyli odbywanie przeszkolenia i wykonywanie pracy na rzecz celów obronnych państwa i narodowych planów gospodarczych¹⁰. 14 marca 1950 r. podpisano porozumienie między MON i Ministerstwem Górnictwa i Energetyki o warunkach pracy żołnierzy-górników. Tymczasowy regulamin batalionów pracy dla przemysłu węglowego wyznaczał oficjalnie cztery cele ich powołania:

- wykonywanie pracy przy wydobywaniu węgla na potrzeby wojska oraz na potrzeby obrony państwa i jego interesów gospodarczych;
- przeszkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne;

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ W październiku 1951 r. struktury ujednolicono, a na czele połączonych Brygad Pracy ZSW stał mjr Samuel Lewin. Po likwidacji SP przemianowano bataliony na wojskowe bataliony górnicze (WBG).

¹⁰ Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 4 lutego 1950 r. (Dz.U. R.P. Nr 6/50 poz. 46).

- wychowanie moralno-polityczne;
- przysposobienie zawodowe do prac w górnictwie¹¹.

Nie było więc mowy o aspektach politycznych, które faktycznie leżały u podstaw kierowania do przymusowej pracy kolejnych roczników. W rzeczywistości żołnierze oceniani byli według kryteriów społecznych, politycznych i moralnych, a ocena należała do urzędów bezpieczeństwa, Informacji Wojskowej i partii. 15 stycznia 1951 r. Sztab Generalny WP zwrócił się do MBP o opiniowanie przedpoborowych. Listy imienne poborowych trafiały do organów bezpieczeństwa, a dokonanie przez jego funkcjonariuszy wpisu „służba zastępcza” oznaczało istnienie zastrzeżeń natury politycznej. Poprzez Informację Wojskową listy te wracały do okręgów wojskowych i wojskowych komend rejonowych: nie ujawniano jednak danych o charakterze operacyjnym, będących podstawą zapisu o „służbie zastępczej”. Ostateczną decyzję podejmował Wojskowy Komendant Rejonowy. W ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy trwania poboru dochodziło do błędnego interpretowania sposobu rekrutacji, co wywołało reakcję ministra obrony narodowej Konstantego Rokossowskiego. „Mają miejsce wypadki, że osoby, które w pełni odpowiadają warunkom do służby kadrowej na uzupełnienie oddziałów, szkół podoficerskich, a nawet szkolnych kompanii, zaliczono do służby zastępczej i przeznaczano do batalionów budowlanych lub pracy. Niektóre wojskowe komendy rejonowe zaliczały do służby zastępczej nawet członków PZPR”. Minister przypominał więc, że „podstawą do zakwalifikowania poborowego do służby zastępczej jest jego pochodzenie społeczne, oblicze polityczne i moralne oraz przeszłość polityczna”.

Zgodnie z rozkazem do służby zastępczej mieli trafiać poborowi pochodzący ze środowisk bogaczy wiejskich, byłych obszarników, kupców, właścicieli zakładów przemysłowych itp.; osoby oceniane jako wrogo ustosunkowane do rzeczywistości; ludzie, których najbliżsi karani byli za przestępstwa polityczne, których rodziny przebywały w krajach kapitalistycznych oraz skazani za przestępstwa o charakterze politycznym. Rokossowski podkreślał jednocześnie: „przynależność do niemieckich grup narodowościowych (Volkslista) oraz do faszystowsko-niemieckich organizacji młodzieżowych – nie uważać w żadnym wypadku jako podstawę do zakwalifikowania poborowego do odbywania służby zastępczej, jeżeli jest on pochodzenia robotniczego z małego i średniorolnego chłopstwa oraz inteligencji pracującej”. Wobec zdarzających się wypadków wcielania członków PZPR przypomniano, że nawet „jeżeli w stosunku do poborowego członka PZPR zachodzi wątpliwość co do celowości skierowania go do służby kadrowej”, to należy „sygnalizować o powyższym właściwemu komitetowi partyjnemu, powiatowemu lub równorzędnemu”¹².

¹¹ A. Dobroński, *Zastępcza...*

¹² Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 008/MON z dnia 1 lutego 1951. Por. *Załącznik nr 1*, [w:] E.J. Nalepa, *Wojskowe bataliony górnicze w Polsce w latach 1949–1959*, „Przegląd Historyczny” 1994, z. 1–2, s. 133.

W efekcie do zastępczej służby wojskowej trafiali harcerze Szarych Szelegów, żołnierze AK, NSZ, PSZ na Zachodzie, Kompanii Wartowniczych przy armii USA. Podobnie, jeśli idzie o kadre – kierowano do batalionów i brygad podoficerów i oficerów, co do których lojalności były zastrzeżenia¹³. Do batalionów pracy trafiali także karnie żołnierze służby zasadniczej.

* * *

Żołnierze batalionów pracy trafiali do kopalni węgla kamiennego, kamieniołomów, wykonywali prace budowlane. Dwa bataliony skierowane zostały także do kopalni uranu na Dolnym Śląsku. Dzięki pomocy Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników w 2002 r. przeprowadzono ankietę wśród żyjących ofiar pracy przymusowej. Uzyskano 105 odpowiedzi, dotyczących przyczyn skierowania do zastępczej służby wojskowej, miejsca zakwaterowania, warunków pracy. Razem z prowadzoną przez autora korespondencją i badaniami nad historią kopalnictwa uranowego ankiety są podstawą dalszej części niniejszego artykułu¹⁴.

Rozkazem ministra obrony narodowej z 13 maja 1950 r. sformowany został „poza normą wojska” 10. Batalion Pracy (JW 2930)¹⁵. 1136 żołnierzy formalnie podlegało Dowództwu Okręgu Wojskowego Nr IV, pozostając w dyspozycji ministra przemysłu ciężkiego, a bezpośrednio – Przedsiębiorstwa Państwowego „Kowarskie Kopalnie”. W czerwcu 1950 r. jednostka skierowana została do Kowar, do marca 1951 r. liczebność zwiększono najpierw do 1300 żołnierzy, następnie przysłano kolejnych 300¹⁶. Rok po przybyciu pierwszych żołnierzy przeprowadzono pierwszą reorganizację. 4 czerwca 1951 roku do kopalni uranu skierowano kolejny, 11. Batalion Pracy (JW nr 1466) w składzie 1419 żołnierzy, sformowany i odpowiednio wyselekcjonowany w 8. Batalionie Budowlanym w Jarosławiu. Po połączeniu batalionów stworzono 10. Brygadę Pracy (nr 2930) o łącznym stanie 2755 żołnierzy.

Przyczyny skierowania do zastępczej służby wojskowej w 10. i 11. Batalionie Pracy były dla żołnierzy tajemnicą, tym bardziej że trafiali tam ludzie w różnym wieku i różnego pochodzenia – „Uwagę moją zwróciłem na różnorodność wiekową nas poborowych. Byli tu dużo starsi ode mnie z łysinami i wąsami”¹⁷. Do batalionu trafili także Ślązacy, którzy służyli w niemieckiej armii nawet dwa

¹³ *Ibidem*, s. 125.

¹⁴ Część materiałów została wykorzystana w pracy J. Wąsacza, *Szlakiem wspomnień żołnierzy-górników z lat 1949–1959*, Wrocław 2002.

¹⁵ P. Piotrowski, *Bataliony budowlane i pracy w Wojsku Polskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Oporu Społecznego”, t. 2, Wrocław 1999; *idem*, *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956*, Warszawa 2003.

¹⁶ M. Kalinowski, *Zapomniane bataliony*, „Polska Zbrojna” z 15 I 1999, s. 30–31; A IPN Wr, 053/692, Sprawozdania miesięczne b. Wydziału IX w Kowarach do Wydziału IX Departamentu IV MBP za okres od 1 I do 30 VI 1951, Sprawozdanie miesięczne Wydziału IX Departamentu IV MBP za okres od 1 marca do 31 marca 1951 [Kowary], 30 III 1951, k. 147.

¹⁷ Ankieta nr 1 Ireneusza Trzcńskiego z 4 X 2002.

lata – obiecano im krótkie przeszkolenie i powrót do cywila. Kazimierz Jendrusiak przyczyn skierowania do batalionu pracy upatruje w swojej postawie w miejscu pracy: „W 1950 roku raz odmówiłem pracy w godzinach nadliczbowych, za co potracili mi premię miesięczną o dniówkę. Chodziłem w tej sprawie do inspektora pracy i związków zawodowych i nic nie wskórałem. Tłumaczyli mi, że jeśli zakład jest w potrzebie, to może zmusić załogę do pracy 12 godzin”¹⁸.

W większości wypadków żołnierze przyznawali, że mieli rodzinę za granicą (w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii), z którą utrzymywali kontakt listowny. Część z nich pochodziła z rodzin związanych z podziemiem zbrojnym i konspiracją powojenną. Wskazywano także na pochodzenie („syn kułaka”) czy też odmowę uczestnictwa w organizacjach komunistycznych („nie chciałem być przewodniczącym ZMP”, „odmówiłem wstępu do PZPR”, „odmówiłem uczestnictwa w kursie szkolenia oficerskiego”). Władysław Kostka nie stawiał się na wezwanie do hufca pracy, został zatrzymany przez milicję i przesłuchany. Na komisji poborowej dostał kartę powołania do jednostki nr 2930 w Kowarach¹⁹. Antoni Krzykawski, odbywając zasadniczą służbę wojskową, na poligonie w Czerwonym Borze śpiewał piosenkę o AK-owcach. Został zatrzymany i po dwutygodniowym areszcie ścisłym wysłany prosto do kopalni²⁰. Zwraca także uwagę fakt specyficznego doboru poborowych, co zauważyli autorzy opinii historyczno-prawnej Departamentu Prawnego MON z 16 marca 1993 r.: „Szczególne znaczenie miały bataliony robocze zatrudnione od połowy czerwca 1950 r. do listopada 1951 r. w kopalniach uranu i zakładach przetwarzania uranu z uwagi na wyniszczające warunki pracy powodujące nieodwracalne skutki, choć przy poborze nie kierowano się w pełni względami »klasowymi«. Większość stanowili mieszkańcy Górnego Śląska, Opolszczyzny, częściowo Mazur, Warmii, Mazowsza [...]. Znaczna część pochodziła z małych, odległych miejscowości i PGR. Określano ich jako »element słabo rozwinięty intelektualnie«, gdyż nie posiadali nawet podstawowego wykształcenia, a wielu było analfabetami”²¹.

Sztab 10. Batalionu (nast. 10. Brygady) stacjonował w Kamiennej Górze, dowódcą jednostki był mjr Jaskulski²². W sierpniu 1951 r. w skład 10. Brygady Pracy wchodziło 8 kompanii, rozmieszczonych w pobliżu miejsc wydobywania rudy uranu. Poszczególne kompanie różniły się liczebnością (od 200 do 400 żołnierzy), co było uwarunkowane lokalnymi potrzebami²³. Siedziba brygady w Kamiennej Górze znajdowała się na terenie byłej filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen

¹⁸ Ankieta nr 4 Kazimierza Jendrusiaka z 4 XI 2002.

¹⁹ *W uranie – młodość i zdrowie zostało. Wspomnienia Władysława Kostki*, zbiory własne.

²⁰ Ankieta nr 31 Antoniego Krzykawskiego z 3 X 2002.

²¹ *Opinia historyczno-prawna Departamentu Prawnego MON*, Warszawa, 16 III 1993, mpis.

²² M. Kalinowski, *op. cit.*

²³ A IPN Wr, 842/59,teczka nr 24. Kontrolnateczka Obiektu OZI Nr 4. GZI WP Zarząd II, Raport z wyjazdu kontr.-instr. do oper. pracowników obsługujących 10. Brygadę Pracy [Wrocław], 20–21 VIII 1951.

– „Landeshut I”²⁴. Część żołnierzy stacjonowała czasowo w pobliskim Szarocinie, skąd przeniesiono ich po remoncie obozu do Kamiennej Góry²⁵ – „Budynki były niskie, pomalowane na biało, a w środku taka wilgoć, że na ścianach była woda, a zimą lód, bo dawali tylko 2 kg węgla. Spało się po dwóch pod jednym kocem”²⁶. Warunki były typowo koszarowe – piętrowe łóżka, około 50 osób na sali. Nie było centralnego ogrzewania, latryny znajdowały się na zewnątrz. W Kamiennej Górze stacjonowały kompanie nr 1, 3, 5, 6 i 7. Żołnierzy dowożono do pracy w Kowarach i Ogorzelcu specjalnym pociągiem wahadłowym lub ciężarówkami przez Przełęcz Kowarską. Wsiadali na stacji kolejowej Kowary Górne i piechotą, mijając osiedle Podgórzyn, szli w kierunku kopalni, którą ochrzczono mianem „Korea”²⁷. Kompanię nr 2 zakwaterowano w Ciechanowicach, pow. Jelenia Góra (w budynkach „podobnych do dworków”), skąd żołnierze trafiali do oddalonej o pięć kilometrów Miedzianki²⁸. Na terenie Kotliny Kłodzkiej miejscem zakwaterowania Kompanii nr 4 był budynek sanatorium „Barbara” w Łądku Zdroju oraz wieś Bolesławów. Żołnierze zatrudnieni byli w kopalni „Kopaliny” i w grupach poszukiwawczych rozrzuconych przy wschodniej granicy kotliny. Do pracy we Wleńniu, Wojcieszycach i Kopańcu dowożono żołnierzy 8. Kompanii, którzy byli zakwaterowani w Szklarskiej Porębie Dolnej, w dużej willi o nazwie „Syrena”.

Żołnierze mieszkali w różnych warunkach. Najgorzej wspomniany jest pobyt w Bolesławowie, gdzie nie było urządzeń sanitarnych ani prądu – „Myło się pod rynną lub w kałuży, zgarniało kurz rękami z twarzy. Nie było pryszniców, umywalek i sedesu”. Raz w tygodniu dowożono żołnierzy do łaźni miejskiej. Większość nocowała w warunkach typowo koszarowych, spała na piętrowych łóżkach, a liczba osób na sali zależna była od pojemności pomieszczenia. Żołnierze nie mogli opuszczać miejsca zakwaterowania bez przepustki, którą można było otrzymać w nagrodę za wykonanie normy (diennej, miesięcznej) lub za aktywne uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez oficerów politycznych. Jak wspominają jednak, zdarzały się samowolne oddalenia, np. w Szklarskiej Porębie, gdzie budynku strzegł tylko jeden wartownik, a teren nie był ogrodzony. Nie było to z kolei możliwe np. w Kamiennej Górze.

Wyżywienie było podobne do tego w innych jednostkach wojskowych. Przykładowy jadłospis składał się z gorzkiej kawy, chleba i zupy na śniadanie i kolację. W ramach obiadu żołnierze otrzymywali gorzką kawę, chleb, ziemniaki oraz zupę (grochówka „z nazwy”, kartoflanka, zupa z kaszy, buraków). Podczas inspekcji lub świąt zdarzała się odmiana jadłospisu – serwowano kaszę z gulaszem,

²⁴ M. Kalinowski, *op. cit.*

²⁵ A IPN Wr, 053/692...

²⁶ Ankieta nr 2 Jana Jachowicza z 9 X 2002.

²⁷ Powtarzano bowiem pogłoski, że z wydobywanej rudy uranu zbudowana zostanie bomba atomowa, którą Związek Radziecki wykorzysta w konflikcie koreańskim.

²⁸ List Stanisława Kruka z 5 XI 2003.

makaron z białym serem i jajka na twardo²⁹. Od czasu do czasu otrzymywali także niewielkie ilości kiełbasy (około 10 dag)³⁰. Zdarzyło się też, że przed świętem Wojska Polskiego, w nagrodę za wykonanie normy, dostali obiad z dwóch dań i litr wódki na 20 żołnierzy. Generalnie jednak Władysław Sasiada ocenia, że w stosunku do charakteru pracy wyżywienie było zbyt ubogie – „chodziliśmy zawsze głodni”³¹.

Pracowano na dwie lub trzy zmiany (w zależności od kopalni) sześć dni w tygodniu, w razie niewykonania normy także w niedzielę. Początkowo praca trwała 12 godzin, „z powodu chorób żołnierzy zredukowano do 8 godzin na zmianę”³². Dni wolne przypadały 1 maja, 22 lipca, 12 października (święto Wojska Polskiego), 4 grudnia (Barbórka) i w niektóre niedziele, kiedy przeprowadzano ogólne sprzątanie obiektów zakwaterowania, urządzano pranie. Wśród rozrywek była gra w karty, siatkówkę, piłkę³³. W dni powszednie starano się jednak, by żołnierze nie mieli czasu dla siebie. Odbywały się musztry, biegi, gimnastyka, sprzątanie, obowiązkowa „prasówka”. Przynajmniej raz w tygodniu były zajęcia polityczne. Starano się wzbudzić w żołnierzach ofiarność w pracy, mówiąc, że ojczyzna potrzebuje ich wysiłku. Podkreślano jednocześnie, że obowiązuje ich tajemnica w kwestiach związanych z wykonywaną pracą. Tematyka prowadzonych wykładów była starannie dobrana. Mówiono więc o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, o dobrodziejstwie kolektywizacji, polityce międzynarodowej. Przypominano szlak bojowy I i II Armii WP, przedstawiano wzorce osobowe, które należało naśladować (np. gen. Świerczewskiego). W świadomości żołnierzy niewiele zostało do dzisiaj z tych treści. Dla większości z nich szkolenie było czasem odpoczynku (wręcz snu). W wypadku, gdy zależało komuś na przepustce, mógł udzielać się poprzez zadawanie pytań czy też chwając system komunistyczny i politykę Stalina. Antoni Rekus wspomina wykłady polityczne jako „przymusowe, nudne, pełne nieprawdy. Co odważniejsi zaprzeczali wykładowcom [...]. Ponieważ większość z nas pochodziła z rodzin rolników indywidualnych, nasz sprzeciw budziły zapewnienia o kolektywizacji”³⁴. Traktowano takie zachowania jako formę buntu i starano się karcić. Wykroczenia lub niewykonanie normy karane było staniem na baczność, chodzeniem wokoło placu apelowego, nieprzerwaną pracą aż do wykonania normy, musztrą „z kijem”, brakiem odwiedzin, przepustek, ograniczeniem wyżywienia. Żołnierze batalionów pracy nie byli awansowani do stopni podoficerskich, a do 1954 r. nie wydawano zaświadczeń

²⁹ Ankieta nr 4 Kazimierza Jendrusiaka z 4 XI 2002; Ankieta nr 27 Johanna Przeczeka z 7 X 2002.

³⁰ Ankieta nr 2 Jana Jachowicza z 9 X 2002; Ankieta nr 7 Józefa Poloczka z 30 IX 2002; pismo Józefa Poloczka z 3 X 2003.

³¹ List Władysława Sasiady z 25 IV 2000.

³² *Ibidem*.

³³ List Stanisława Kurka z 2 XI 2003.

³⁴ List Antoniego Rekusa z 18 XI 2003.

o pełnieniu służby wojskowej przez poborowych skierowanych do przymusowej pracy w kopalniach³⁵. Z żołądu potracano żołnierzom na wyżywienie i sorty mundurów, pozostała, niewielką część, wpłacano na książeczki w banku³⁶.

O ile oficerowie wspomniani są w zasadzie pozytywnie, o tyle zastrzeżenia pojawiają się wobec kadry podoficerskiej, odpowiedzialnej za zorganizowanie czasu po pracy oraz za eskortowanie kompanii do kopalni, gdzie kontrolę przejmowali sztygarzy. Generalnie ograniczono kontakty żołnierzy z pracownikami cywilnymi, wyjątek stanowili strażnicy, miernicy, którym przydzielano żołnierzy jako pomocników, oraz dozór górniczy, kontrolujący wykonywanie prac. Po zaangażowaniu żołnierzy np. w Miedziance cywile zostali przeniesieni na inne odcinki robót³⁷. Z rzadka dochodziło też do spotkań z Rosjanami, stanowiącymi w tym czasie wyższą kadre techniczną oraz ochronę transportów urobku wywożonego z kopalni.

Żołnierzy batalionów pracy przedstawiano jako wrogów ojczyzny, kryminalistów, dlatego zdarzało się, że spotykali się oni z otwartą niechęcią ze strony cywili, np. kierowców dowożących ich do pracy³⁸. Nastawienie pracowników cywilnych było istotne o tyle, że od nich często zależało bezpieczeństwo żołnierzy. O przydziale miejsca pracy decydował sztygar, zadaniem dozoru górniczego było także wytłumaczenie zasad pracy na poszczególnych stanowiskach, szczególnie osobom, które kopalnię widziały po raz pierwszy w życiu (np. pochodzącym z Mazur czy Pomorza). Zdarzało się jednak, że zawodowi górnicy urządzali sobie pośmiewisko z żołnierzy, udzielając złych lub niepełnych informacji³⁹. Ocena warunków pracy zależy w dużej mierze od doświadczeń i pochodzenia żołnierzy. To, co dla mieszkańca Kaszub było tragiczne, dla wychowanego w rodzinie górniczej Ślązaka pozostawało normą. „W naszej jednostce byli prawie sami Ślązacy. Im ta praca dawała satysfakcję, nigdy nie było żadnego bumelowania. Raz słyszałem wypowiedź jednego z nich, że dobry górnik w domu nie umiera”⁴⁰.

Żołnierze wykonywali każdą zleconą przez dozór pracę – z wyjątkiem zakładania ładunków i odstrzałów. Byli ładowaczami, kopaczami, spinali wózki z urobkiem i wywozili go na zewnątrz, byli pomocnikami mierniczych. „Rosjanin badał przyrządem skały i pokazywał sztygarowi, gdzie ma być kopany chodnik. Sztygar zlecał to nam. Urobek ładowaliśmy do wózków, które były na szynach, każdy wielkości połowy wanny kąpielowej, może większy. Każdy wózek był przez towarzysza radzieckiego badany. Wózki wartościowe po wyjeździe z kopalni były wysypywane na samochód ciężarowy, kryty plandeką. Zakryte odjeżdżały w siną dal. Odpady na hałdę. Pracując na przodku, nie widzieliśmy, ile wózków szło

³⁵ A. Dobroński, *Zastępcza...*

³⁶ Wywiad z Kazimierzem Samociukiem, przeprowadzony 3 V 2002 r. przez Henryka Grzejsiuka, kopia w zbiorach autora.

³⁷ List Stanisława Kruka z 5 XI 2003.

³⁸ Ankieta nr 1 Ireneusza Trzczińskiego z 4 X 2002.

³⁹ Ankieta nr 75 Czesława Kiemnity z 15 XI 2002.

⁴⁰ Ankieta nr 5 Jana Szczepańczyka; pismo Jana Szczepańczyka z 15 X 2003.

na samochody, a ile na hałdę”⁴¹. „Na jednym przodku pracowało nas 4 żołnierzy (wiertniczy, wozak i dwóch ładowaczy). Byłem ładowaczem, wszystko ładowaliśmy ręcznie, łopatami. W ciągu 8 godzin dwóch ładowaczy musiało załadować 40 wozów, jeszcze zabudowa przodka, przygotowanie odwiertów do strzelania”⁴². Lżejszą pracę mieli żołnierze przydzielani do pomocy w pracach poszukiwawczo-geologicznych czy mierniczych⁴³.

Warunki pracy były bardzo ciężkie, chodniki niskie i wąskie, brakowało odpowiedniego oświetlenia (stosowano bowiem lampy karbidowe, które często gasły). „Zakładaliśmy mokre ubrania i dziurawe buty gumowe z poprzedniej zmiany. Nie było możliwości kąpienia się po pracy”⁴⁴. Rudę uranu, ze względu na fakt, jak cenny był to materiał, ładowano w sortowni ręcznie do 40-kilogramowych puszek, które potem składowano w magazynie. Żołnierze podlegali identycznym zagrożeniom jak pracownicy cywilni – ze strony promieniowania jonizującego (uran, radon), zapylenia oraz wypadków górniczych (zawalenia stropów itd.). Praca w tych warunkach groziła zapadnięciem na chorobę zawodową górników, czyli pylicę. Przez cały okres funkcjonowania zakładów na pewnych odcinkach (przodki, sortownia), na których zatrudniano właśnie żołnierzy, stężenia radonu i pyłu w powietrzu przekraczały dopuszczalne ustawowo normy co najmniej kilkaset razy. Pierwsze dane na temat zagrożenia promieniowaniem uzyskano dopiero w końcu 1956 r. Przed tym okresem warunki w najlepszym razie były takie same, choć wiele wskazuje, że były dużo gorsze. Liczył się bowiem przede wszystkim urobek, a normy narzucali Rosjanie. Efektem pośpiechu, złej organizacji i lekceważenia zasad bhp przez polski dozór górniczy była wysoka wypadkowość. Nie posiadamy wprawdzie danych dotyczących wyłącznie żołnierzy batalionów pracy, byli oni jednak, ze względu na przymusowy charakter pracy i brak przygotowania, grupą najbardziej narażoną na wypadki. Dla zobrazowania skali zjawiska warto podać, że np. w 1951 r. we wszystkich tych zakładach odnotowano 757 wypadków przy pracy⁴⁵. Statystyka mówi więc, że dotknęło to co dziesiątego zatrudnionego. Tragiczne zdarzenia pozostały w pamięci świadków: „wypadki zdarzały się codziennie, ale nie mówiono o tym”⁴⁶; „Obsunęła się skała, mój kolega zginął. Ja znalazłem się w szpitalu we Wrocławiu, leżałem około trzech miesięcy z obrażeniami głowy”⁴⁷; „Byłem świadkiem zawalenia się ściany, przysypało

⁴¹ Ankieta nr 5 Jana Szczepańczyka z 6 X 2002.

⁴² Ankieta nr 91 Rajmunda Domina z 10 X 2002.

⁴³ *Relacja ogólna dotycząca pracy w kopalniach w latach 50-tych przez przymusowo zatrudnionych żołnierzy w Batalionie Kowary*, oprac. Henryk Grzesiuk, Biała Podlaska 2 V 2002, mpis w zbiorach autora.

⁴⁴ Ankieta nr 6 Jana Kampki z 1 X 2002.

⁴⁵ A PJG, Zakłady Przemysłowe R-1, sygn. 18, Obiesnitielnaja zapiska k otczietu o rabotie przedprijata „Kuznieckije rudniki” za 1952 god, [Kowary] 15 IV 1953, k. 185. Z 757 wypadków 15 było śmiertelnych, a 16 ciężkich.

⁴⁶ Ankieta nr 2 Jana Jachowicza z 9 X 2002.

⁴⁷ *Ibidem*.

wówczas dwóch żołnierzy. Natychmiastowa pomoc kolegów uratowała im życie. Następnie karetka zabrała ich do szpitala”⁴⁸. Bardzo częste były okaleczenia rąk i nóg, złamania i zwichnięcia, zapalenia stawów⁴⁹. „Dużo żołnierzy chorowało na owrzodzenie ciała, egzemę i nieżyt żołądka”⁵⁰. Ze wspomnień wynika, że ciała zmarłych odsyłane były do ich rodzinnych stron, ale pogrzeby odbywały się pod nadzorem wojska⁵¹. Rajmund Domin twierdzi, że pogrzebami zajmował się pluton gospodarczy⁵². Ta duża liczba wypadków nie była jednak niczym niezwykłym na tle ówczesnego stanu bezpieczeństwa w całym polskim górnictwie. Jak podkreślał Dobroński, „ci żołnierze pochodzili w większości z tzw. Ziemi Odzyskanych i środowisk peryferyjnych, zaniedbanych cywilizacyjnie. Otrzymywali stosunkowo niezłe wyżywienie, nie byli tak często, jak ich koledzy pracujący na Górnym Śląsku, narażeni na wypadki”. Podobne stanowisko zajęło Ministerstwo Obrony Narodowej w 1993 r. „Chorych, niedomagających i tych, którzy robili wyjątkowo złe nastroje, twierdząc, że wskutek pracy na kopalni stracili zdrowie, na ogół szybko odsyłano z batalionu”⁵³.

Trudno dziś określić wpływ, jaki mogła wywierać praca w środowisku skażonym promieniotwórczo i w znacznym stopniu zapyłonym na późniejsze zdrowie żołnierzy. Wszystko zależało bowiem od długości i wysokości ekspozycji, na jaką byli narażeni, oraz stężenia w powietrzu pyłu zawierającego znaczne ilości radonu i tlenu krzemu. Osadzający się w płucach pył powodował długotrwałą ekspozycję na radon oraz powstawanie załączków pylicy. Im dłuższa praca w podobnych warunkach, tym większe było prawdopodobieństwo późniejszego zachorowania na choroby nowotworowe, pylicę (w tym wypadku krzemicę) i inne choroby płuc (częste powikłania, np. gruźlica). Żołnierze nie mieli pojęcia, dokąd ich kierują. W momencie przybycia byli jednak uświadamiani albo przez starszych kolegów, albo przez pracowników cywilnych. Sama jednak wiedza, że pracują przy uranie, niewiele im dawała. Skutki pracy przy materiałach promieniotwórczych nie były wówczas znane⁵⁴. Oficjalnie nie używano określenia „ruda uranu”, na szkoleniach politycznych mówiono po prostu – „produkcja”⁵⁵.

⁴⁸ Ankieta nr 11 Stanisława Kruka z 22 X 2002.

⁴⁹ Ankieta nr 8 Bronisława Burdy z 9 XI 2002; pismo Jana Kampki z 21 X 2003.

⁵⁰ List Władysława Sasiady z 25 IV 2000.

⁵¹ Ankieta nr 22 Stanisława Jeszkego z 4 X 2002; Ankieta nr 99 Benedykta Lubienieckiego z 18 XI 2002.

⁵² Ankieta nr 91 Rajmunda Domina z 10 X 2002.

⁵³ A. Dobroński, *Zastępcza...; Opinia historyczno-prawna...*, s. 30–31.

⁵⁴ List Stanisława Kruka z 5 XI 2003. Szersza wiedza o skutkach napromieniowania pojawiła się właściwie dopiero po konferencji genewskiej z sierpnia 1955 r. Wówczas to przedstawiono referaty poświęcone wpływowi promieniowania na żywe organizmy (badania prowadzono w ZSRR, na zwierzętach) oraz sposobom zwalczania skutków choroby popromiennej (efekt pracy badaczy amerykańskich i angielskich).

⁵⁵ Ankieta nr 31 Antoniego Krzykawskiego z 3 X 2002.

Jeszcze w 1956 r., a więc osiem lat po rozpoczęciu prac wydobywczych, specjalna komisja, badająca warunki pracy w ZPR-1, stwierdziła znaczne zaniedbania dotyczące organizacji służby zdrowia⁵⁶. Brakowało dokumentacji medycznej, wyników badań podstawowych. Tajemnica otaczająca zakład także nie sprzyjała kontroli zachorowalności pracowników. Na przykład karty zdrowia pracowników cywilnych zakładów były w Przychodni Zdrowia w Kowarach wymieszane z kartami mieszkańców – w celu ukrycia liczby pracowników. W przypadku żołnierzy zdarzało się, że komisja wojskowa uznawała część poborowych za niezdolnych do pracy na dole, ale kolejna, składająca się z lekarzy cywilnych, zmieniała rozpoznanie⁵⁷. Było to zgodne z ogólnymi tendencjami kierowania do zastępczej służby wojskowej młodych ludzi uznanych za niezdolnych do pełnienia służby zasadniczej. Świadomość istnienia zorganizowanej opieki medycznej dla żołnierzy wydaje się w świetle wspomnień niewielka. Wynika z nich, że punkty sanitarne znajdowały się przede wszystkim w koszarach. Żołnierzom robiono zdjęcia rentgenowskie i otrzymywali zastrzyki; celem zabiegów było, jak tłumaczono, sprawdzenie, czy nie mają „zwapnienia płuc”⁵⁸. Częstotliwość wykonywanych prześwietleń wzbudzała jednak ich zaniepokojenie⁵⁹. Ocena jakości usług lekarskich zależna jest od indywidualnych doświadczeń: „Raz zachorowałem na gardło, chciało mi się pić na kopalni, to napiłem się wody, która ściekała ze ścian i tak przeziębilem gardło, że przez miesiąc nie mogłem nic mówić. Na wykładzie politycznym oficer prowadzący zezłościł się na mnie, że nie odpowiadam na zadane pytanie. Dowiedział się od innych żołnierzy, że nie mogę mówić, więc wysłał mnie do lekarza. Wizyta odbywała się tak: ustawili wszystkich, którzy się zgłosili, w szereg i na rozkaz musieliśmy wystawić języki, sanitariusz położył tabletkę, a na trzy trzeba było połknąć. Dostałem trzy dni wolne od pracy. Oddając te zwolnienie dowódcy, ten dał mi trzy dni służby w kompanii zamiast leżeć w łóżku”⁶⁰; „Miałem złamane żebro, ale nie leczono mnie, tylko wysłano do lżejszej pracy”⁶¹. Władysław Sąsiada stwierdził: „dopiero po wyjściu do rezerwy mogłem się leczyć, bo lekarz w batalionie nie miał leków”⁶².

O specjalnym znaczeniu jednostki, w której pracowali, przypominała im z całą pewnością ochrona w postaci Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. KBW ochraniał kopalnie, głównie szyby, kompresorownie, magazyny. Podobnie jak pozostali pracownicy, żołnierze batalionów pracy byli rewidowani przy wejściu i wyjściu z terenu kopalni. KBW pełnił straż także w miejscach zakwatero-

⁵⁶ Państwowa Agencja Atomistyki (PAA), Oddział w Jeleniej Górze, sygn. 105, *Sprawozdanie z pobytu pracowników Instytutu Medycyny Pracy w ZPR-1 w dniach 5–7 XII 1956 r.*

⁵⁷ Ankieta nr 100 Tadeusza Gadomskiego z 15 XI 2002.

⁵⁸ Ankieta nr 71 Antoniego Rekusa z 13 XI 2002; Ankieta nr 76 Aleksandra Tichoniuka z 7 XI 2002.

⁵⁹ A. Dobroński, *Zastępcza...*

⁶⁰ Ankieta nr 4 Kazimierza Jendrusiaka z 4 XI 2002.

⁶¹ Ankieta nr 70 Piotra Paszkiewicza z 17 XI 2002.

⁶² List Władysława Sąsiady z 25 IV 2000.

wania poszczególnych kompanii. Świadkowie nie zawsze potrafią powiedzieć cokolwiek o zabezpieczeniu kopalni, szczególnie gdy teren był pagórkowaty i widać było najwyżej jednego żołnierza ochrony. W miejscach, gdzie prace planowano na dłuższy czas, budowano zasieki, wieżyczki. We wspomnieniach pojawia się motyw wrogiego nastawienia kabewiaków do żołnierzy batalionów pracy, jako wrogów i zdrajców. Był to chwyt psychologiczny – chodziło o ograniczenie kontaktów między żołnierzami. Zatrudnieni przy uranie podpisywali zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy. Po zakończeniu służby niektórzy żołnierze otrzymywali propozycje wstąpienia do MO lub pozostania w wojsku⁶³.

Żołnierze batalionów pracy podlegali ścisłej inwigilacji, nie tylko przez funkcjonariuszy Informacji Wojskowej, ale i Urzędu Bezpieczeństwa. Byli wzywani przez oficerów Informacji, którzy żądali relacji o nastrojach wśród żołnierzy i robotników cywilnych, o nieprawidłowościach, próbach sabotażu czy nawet wrogich wypowiedziach⁶⁴. „Byłem ciekawy, jak wygląda załadunek rudy uranu na powierzchnię, gdzie ładowano uran do pojemników. Po zatrzymaniu przez UB dostałem 4 dni ścisłego aresztu z ostrzeżeniem innej kary”⁶⁵. „Dostałem 48 dni aresztu, w tym 14 dni ścisłego, za domaganie się uczestnictwa w nabożeństwie Bożego Ciała oraz domaganie się w czasie wyborów – kurtyny”⁶⁶.

* * *

Żołnierze 10. i 11. Batalionu Pracy spędzili w kopalniach uranu około półtora roku, stanowili wówczas około 25% wszystkich zatrudnionych. Praca żołnierzy miała charakter przymusowy, dlatego nie mogą dziwić sygnały świadczące o lekceważeniu pracy, szczególnie przez tych żołnierzy, którzy pracowali w kopalniach przez dłuższy okres. Ślady takich zachowań znajdziemy choćby w materiałach UB. Na niewielkim terenie zgromadzona została duża liczba ludzi poddanych specjalnemu reżimowi i pracujących w ciężkich warunkach. Prowadziło to do nieuchronnych konfliktów, w których po jednej stronie byli żołnierze KBW, po drugiej zaś żołnierze batalionów pracy, traktowani w istocie jak więźniowie⁶⁷. Dochodziło między nimi do częstych scysji, np. w kwietniu 1951 r. miała miejsce bijatyka na terenie kopalni „Wolność”, której przyczyną było „niepodporządkowanie się żołnierza BP reżimowi przepustkowemu”. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy miała być także słaba praca Informacji Wojskowej, wynikająca z roz-

⁶³ Ankieta nr 17 Stanisława Sity z 8 XI 2002.

⁶⁴ Ankieta nr 31 Antoniego Krzykawskiego z 3 X 2002.

⁶⁵ Ankieta nr 65 Edwarda Masa z 2 XI 2002.

⁶⁶ Ankieta nr 45 Edwarda Krzyżanowskiego z 4 X 2002.

⁶⁷ O batalionach pracy: A. Dobroński, *Skazani na służbę w kopalniach*, „Głos Katolicki” z 21 X 2001; *idem*, *Zastępca...*; W. Gąsiorowski, *Żołnierze z kilofami. Monografia żołnierzy-górników Okręgu Płockiego*, Sierpc 2001; I. Greczanik-Filipp, *Bataliony śmierci*, „Dziennik Bałtycki” z 17 V 1996; M. Kalinowski, *op. cit.*; J. Nalepa, *op. cit.*; P. Piotrowski, *Bataliony budowlane...*; *idem*, *Śląski Okręg Wojskowy...*; *Skazani bez wyroku*, red. J. Wąsacz, Warszawa 1999; J. Wąsacz, *Szlakiem wspomnień żołnierzy-górników z lat 1949–1959*, Wrocław 2002; Z. Wojdalski, *op. cit.*

rzucenia jednostek KBW i BP w czterech miejscach i jednocześnie oddelegowania do pracy tylko jednego oficera, który do tego nie kontaktował się z Wydziałem IX⁶⁸. Tymczasem sieć informacyjna, umiejscowiona wśród pracowników cywilnych, donosiła o wrogich zachowaniach głównie żołnierzy BP. Brak szkolenia wojskowego, trudne warunki zakwaterowania i niebezpieczna praca prowadziły do naruszania dyscypliny w postaci dezerecji, prób buntu, bójek, ucieczek z pracy, cichego sabotażu, samookaleczania. Negatywnie oddziaływało to na pracowników cywilnych. W czerwcu 1951 r. szef Wydziału IX WUBP pisał w sprawozdaniu: „Dyrekcja obiektu zamierza wystąpić do nas z wnioskiem o spowodowanie usunięcia ponad 100 żołnierzy BP, którzy nie chcą pracować pod ziemią, bumelują i w ogóle demoralizują pozostałą część żołnierzy z nowo przysłanej jednostki, którzy cieszą się opinią dobrych pracowników”⁶⁹. O buntowaniu się starszych roczników wspomina też Antoni Greń⁷⁰. W większości wspomnień przewija się jednak przekonanie o uczciwej pracy ze strachu przed ukaraniem musztrą lub zmniejszeniem racji żywnościowych.

Ograniczanie zakresu prac, nadwyżka robotników, a także słaba wydajność żołnierzy 10. Brygady zdecydowały w końcu o ich stopniowym wycofaniu z kopalni uranu. 15 października 1951 r. wydzielono z brygady 24. Batalion (976 osób) i oddano do dyspozycji Centralnego Zarządu Kamieniołomów. Pozostali żołnierze zakończyli pracę dla Zakładów R-1 w listopadzie tego roku; skierowano ich do górnictwa węglowego oraz przemysłu ciężkiego (zbrojeniowego), kończąc 17-miesięczny epizod wykorzystywania pracy przymusowej żołnierzy w polskich kopalniach rudy uranu.

W styczniu 1991 r. o konieczność naprawy krzywd żołnierzy-górników upomniał się po raz pierwszy w Sejmie poseł Witold Chrzanowski. W tym też roku rozpoczęto organizację Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników (rejestracja 10 kwietnia 1992 r.). Związek liczył wówczas 44 tysiące członków, w tym około czterech tysięcy żołnierzy zatrudnionych w zakładach wydobywania rudy uranu. Dopiero po dwóch latach Sejm RP uznał, że przymusowe zatrudnianie żołnierzy w zastępczej służbie wojskowej w kopalniach węgla, w zakładach wydobywania rud uranu i kamieniołomach stanowi szczególny rodzaj represji. Na mocy kolejnych ustaw żołnierze-górnicy korzystają ze statusu osób represjonowanych politycznie, otrzymują dodatek do renty lub emerytury oraz dodatek energetyczny (jak wszyscy inni górnicy). W 1999 r. Ministerstwo Obrony Narodowej nadało żołnierzom-górnikom status pełnoprawnych rezerwistów Wojska

⁶⁸ A IPN Wr, 053/372, Sprawozdania Wydziału IX do Departamentu IV MBP za 1949 r., Raport specjalny Naczelnika Wydziału IX Dep. IV MBP dotyczący pracy Wydziału IX-go, [Kowary] 15 XII 1949, k. 297; A IPN Wr, 053/692..., Sprawozdanie miesięczne Wydziału IX Departamentu IV MBP za okres od 1 III do 31 III 1951, [Kowary] 30 III 1951, k. 148.

⁶⁹ A IPN Wr, 053/692..., Sprawozdanie miesięczne Wydziału IX WUBP we Wrocławiu za okres od 1 VI do 30 VI 1951, [Kowary] 1 VII 1951, k. 1.

⁷⁰ Ankieta nr 96 Antoniego Grenia z 15 XII 2002.

Polskiego. W uznaniu specjalnego charakteru zastępczej służby wojskowej w latach 1949–1959 specjalną ustawą z 21 lipca 2000 r. zmieniono nazwę stowarzyszenia na Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy-Górników. O ich losach przypomina dziś szereg publikacji, tablic pamiątkowych oraz dwa centralne pomniki: Żołnierza-Górnika na cmentarzu powązkowskim (1999) oraz pomnik wotywny w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu (2003).

CONVICTED TO URANIUM.
THE MINES OF URANIUM ORE IN THE RECOLLECTIONS
OF THE SOLDIERS OF LABOR BATTALIONS

Summary

The creation of military Labor Battalions in Poland in 1949 was conditioned by economic needs, i.e. the deficit of employees in the mining industry. At the same time, however, because of the certain mode of conscripts' selection, the Battalions became the part of the repressive system directed against individuals and circles who were deemed by the authorities to be hostile or opposed to communism. The Minister of National Defence Konstanty Rokossowski expressly indicated that "the basis to qualify a conscript to the replacement service [was] his social background, his political and moral persuasion and his political past". That is how former Boy Scouts of "Szare Szeregi", AK or NSZ soldiers, members of the Polish Armed Forces in the West and of Guard Companies in the American Army ended up in replacement military service. The soldiers of Labor Battalions were directed to coal mines and quarries. Two of those Battalions (no. X and XI – together they formed X Labor Brigade) found themselves mining uranium ore in Lower Silesia. Taken together, during one and the half years (June 1950–November 1951) around 4000 soldiers served in the Brigade. They were working after a very brief training, mostly as loaders or carriers, in dismal conditions, without proper ventilation, in excessive dust, endangered by radiation. The disregard for any health-and-safety measures caused them to be a group constantly threatened by accidents. After working hours, confined to their barracks, in bad hygienic conditions, guarded by members of the Internal Security Corps, they were subject to political indoctrination, invigilation, and drill by Military Information. In 1994 the Polish Parliament recognized forced labor in BPs as a special kind of repression.